

Pocztą opłacona ryczałtem.

Polska — dla Polaków

Z Bogiem — dla Narodu

Cena 10 gr

Samoobrona

Redaktor naczelny:
KAZIMIERZ GAJEWSKI

Narodu

Adres Centrali, Redakcji, Administracji
SAMOOBRONA NARODU
POZNAN, Aleje Marcinkowskiego 25.
Skr. poczt. 341 Telefon 33-30Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów
Po przeczytaniu — oddaj drugiemu!!

Kwartalnie 1 zł 30 gr

Konto czek. P. K. O. Poznań 206.078

Rocznie 4 zł 50 gr

Rok 1935

Poznań, Kalisz, Łódź, Warszawa

dnia 30 czerwca

Kraków, Katowice, Wilno, Lwów

Nr. 25

W szponach nędzy

Olbrzymia część społeczeństwa polskiego jęczy w najstraszliwszych szponach nędzy!

Prasa opozycyjna nędzę tę kładzie na karb wadliwej, bezplanowej gospodarki itd. Nie zamierzamy bynajmniej dowodzić, że gospodarka ta właśnie jest najlepszą, chcemy tylko z całym naciskiem podkreślić, że najdzielniejszy gospodarz nie będzie dobrze gospodarzył, jeżeli mu w komorze będą szczury grasować, jeżeli w chałupie będzie miał złodzieja, co to tylko na szkodę, na krzywdę swego karmiciela czyhać będzie.

Żaden też rząd w Polsce nie da sobie rady z gospodarką, nie ukróci nędzy, póki będziemy mieli u siebie żydów.

Na poniższym obrazku widzicie, jak to spalone naszą krzywdą żydostwo patrzy ze śmiechem, z ironją, z politowaniem i z pogardą na wynędzniałego, na złamanego nędzą biednego Polaka!

W łapciach, bosy i obdarty, z dzieciną, jako trupek wynędzniały idzie — gdzie go oczy poniosą...

Oto wasz los, oto przyszłość was wszystkich, kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, chłopci i inteligenci!

Oto jutro wasze, jeżeli hydry żydowskiej nie zrzucicie z bark swoich, jeśli nie uwolnicie Polski z niewoli żydowskiej!

A droga do wyzwolenia się z niewoli wiedzie przede wszystkim przez solidarność, przez zjednoczenie wysiłków, przez wspólną, planową nieustanną pracę odżywieniową.

Żeby to osiągnąć, trzeba pouczyć wszystkich rodaków o szkodliwości żydowskiej, trzeba im wykazać, trzeba ich pouczyć, jak to żydzi z Talmudu czerpią nienawiść do chrześcijaństwa, jak ssają krew naszą chłopczą, jak profanują nasze świętości, jak od wieków przed hydrą żydowską broni się Kościół i Duchowieństwo, znając szatańskie żydostwa plany, co już żydzi, w dążeniu do opanowania Polski osiągnęli, jak szkodzili i szkodzą zawsze Polsce. Wreszcie trzeba pouczyć najszerze masy polskie, co i jak robić, żeby z niewoli żydowskiej się wydobyć. Wszystko to właśnie daje broszura, świeżo przez nas wydana p. t. „Idziemy w bój“.

Rozpowszechniajcie więc tę broszurę, żeby ją przeczytał dosłownie każdy Polak.

Pragnąc w miarę swych możliwości najbardziej uprzyścić każdemu rozpowszechnienie tej broszury, ustaliliśmy najniższe ceny, a mianowicie: pojed. egz. 50 gr, ponad 3 egz. po 45 gr, ponad 10 egz. po 42 gr, ponad 25 egz. po 36 gr, po-

nad 50 egz. po 33 gr, ponad 100 egz. po 27 gr i ponad 300 egz. po 25 gr.

Zamówienia i pieniądze kierować do

Administracji „Samoobrony Narodu“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 25, konto czek. PKO. nr. 206.078.



Dobro wsi — to dobro Polski

Nikt nas nie może posądzić o klasowość i wywyższanie jednej warstwy naszego społeczeństwa nad drugą, nikomu nie schlebiamy — Polsce schlebiamy, pragniemy dobra i szczęścia wszystkiego co polskie.

Przeciwstawiamy się hasłom, bałamutnym wołaniom o „Polskę ludową“, „robotniczą“, czy „inteligentką“, pragnieniem, ideałem dążeń naszych jest — polska — Polska, katolicka, narodowa, w której jednakie prawo do życia będą mieli wszyscy jej prawi synowie.

Wyznając jednak tę zasadę, nie można zamykać oczu na ten fakt, na tę prawdę, że olbrzymią większością naszego Narodu, że przeszło 70% naszej ludności stanowią wieś, chłop, rolnik.

Znaczenie zaś tej przewagi tem więcej jeszcze, obecnie, nabiera wagi i znaczenia, że inteligencja nasza chowa się w cień, tchórzy, psieje, w znacznej swej większości schodzi do roli — brzuchołów. Bo w imię brucha, w imię obawy o kawałek chleba częstokroć, przeważnie wypiera się zasad, przekonań, wiary, uczciwości społecznej.

Trzeba więc sobie powiedzieć jasno i szczerze — taką będzie Polska, jaką będzie jej wieś — w znaczeniu moralnym, społecznym, politycznym czy gospodarczym.

Wszystkie więc siły społeczne, moralne, narodowe, jakie jeszcze posiadamy, trzeba zwrócić w kierunku wsi, trzeba jej spieszyć na ratunek, na pomoc, trzeba strzec przed zepsuciem, przed zginieniem, przed zakusami wrogów polskości, zdających sobie sprawę z sytuacji, że kto wieś opanuje, ten opanuje już ostatecznie i Polskę.

Ale to nasze pójście z ratunkiem, z pomocą wsi — musi być szczere, uczciwe, prawdziwe.

Nie po głosy chłopskie chcemy iść na wieś, nie w celu dojścia po barkach chłopskich do osobistych wpływów, czy marzenia, nie po stanowiska społeczne, czy polityczne. Jenó, jak rzekliśmy ze szczerą, serdeczną intencją podniesienia jej, uchronienia przed wszelakiem złem, jakie ze strony wrogów Wiary i Ojczyzny, jej zagraża.

W pierwszym więc rzędzie trzeba wieś podnieść gospodarczo, tak, materialnie, bo nędza, bo głód, najgorszym bywa doradcą. Następnie trzeba dać wsi oświatę, tę ogólnospołeczną, narodową, katolicką. Wreszcie trzeba pomóc wsi w wyzbiciu się żydostwa.

Największe pole działania ma tu Duchowieństwo, które też, co może, to robi. Ale Duchowieństwu staje w poprzek akcja niecznych bezbożników, którzy wszel-

kierami siłami starają się wyrwać chłopą z pod wpływów Kościoła, księdza.

Kto więc docenia znaczenie wsi dla Polski, kto tej wsi naprawdę z serca dobrze życzy, musi współdziałać z Duchowieństwem, musi utracić wszelaką robotę antyklerykalną.

Tego rodzaju organizacje, jak Macierz Szkolna czy Towa Szkół Ludowych itp., zarządy główne tych organizacji, wszystkie gazety, jakie do wsi dochodzą, winny tłumaczyć ludowi, że każdy ksiądz, nawet najmniej przystępny, najmniej przyjazny, z natury swego duchownego stanowiska, jest przyrodnym chłopą przyjacielem, bo go do Boga prowadzi. Choćby taki ksiądz nie innego więcej dla swojej parafii nie robił, to już czyni wiele — bo Wiarę krzewi, bo Słowo Boże głosi.

My nie jesteśmy organem księzowskim, wielu księży nas nie popiera, bo innego jest zapatrywania na kwestję żydowską. I wśród księży przecież mogą być mniej uświadomieni społecznie. Ale mimo to, powiadamy, że księza, którzy nawet nam pomagać nie chcą, pomagają, bo Wiarę krzewią, a żydzi przecie z Wiarą naszą w pierwszym rzędzie walczą. Co mówimy więc dobrego o Duchowieństwie, to nie dla interesu, nie w chęci przypodobania się, a jeno w zrozumieniu, że przede wszystkim i tylko Wiara doprowadzi nas do lepszego jutra, do szczęścia doczesnego.

Kto więc chce wieść polską z obecnej

toni wyprowadzić, niechaj da jej Wiare — to jest kardynalny warunek ratunku!

W szkołach wyższych, polskich, mamy tysiące uczciwej młodzieży, tej, co to Najświętszą Pannę swą Patronką obrała. Młodzież ta wszystkie swe wolne chwile winna poświęcić dla wsi. Każdy ksiądz proboszcz na wsi, winien na wakacje do siebie zaprosić chociaż jednego akademika. Wyżywienie takiego młodego człowieka wiele nie wyniesie, a ile mógłby przynieść dla wsi pożytku. Pomagałby księdzu w pracy społecznej czy to w Akcji Katolickiej czy w innych, miejscowych pracach społecznych, wygłaszałby odczyty, o Polsce wczorajszej i dzisiejszej, o jej obecnych potrzebach duchowych, społecznych, gospodarczych, politycznych itd. Byłby przez tych parę miesięcy letnich łącznikiem między parafią i plebanją, usunąłby lub zmniejszył znacznie niejedno uprzedzenie wzajemne.

Organizacje akademickie oraz Duchowieństwo niechaj pomyślą nad tym projektem.

Organizacje gospodarcze, jak kupców i rzemieślników, zwłaszcza organizacje wielkopolskie, winne pomyśleć o szerzeniu na wsi wiedzy handlowej i rzemieślniczej. Wymaga tego bowiem idea usunięcia ze wsi żydostwa.

Jednym słowem wysilek całego Narodu musi iść w kierunku wsi.

Kto chce dobra Polski, musi chcieć dobra wsi!

K. G.

Z powagą i godnością

Niedawno rozeszły się wieści o zajściach z żydami w Grodnie i gdzieś tam jeszcze.

Wieści te wywołały w gazetach żydofilskich głosy oburzenia, inne gazety polskie potępiły te zajścia również.

Rzecz prosta i my nie pochwalamy ekscesów, nie pochwalając ich jednak, chcemy przedewszystkiem wskazać niezawodny sposób na radykalne ukrócenie wszelkiego rodzaju czynnych wystąpień przeciwyżydowskich.

Otóż chcemy zwrócić uwagę kogo należy, w tej sprawie, na tę okoliczność, że źródłem każdego ekscesu czynnego przeciw żydom ze strony polskiej jest prowokacja żydowska. Najlepszym więc sposobem na zapewnienie żydostwu „bezpieczeństwa” będzie ukrócenie, przez powołane do tego czynniki, czelności żydowskiej, wytłumaczenie przywódcom żydowskim, że prowokowanie mas polskich może naprawdę wywołać skutki bardzo przykre, których nie życzą sobie nawet kierujący akcją odżydzeniową w Polsce.

Z drugiej strony i nam należy pamiętać o tem, że ekscesy, czynne wystąpienia, bójki przeciwyżydowskie nie przyspieszają ani o jedną minutę rozwiązania kwestji żydowskiej, usunięcia żydów z Polski. Przeciwnie, pokaleczenie jakiegoś żydaka jedynie szkodzi akcji odżydzeniowej, sprowadza szereg trudności, których i tak, w stosunkach, jakie obecnie w Polsce panują, dość napotykamy na swojej drodze.

Bijmy żydów — po kieszeni, nie podtrzymując z nimi żadnych handlowych stosunków, bijmy żydów — pogardą, odsuwając ich całkowicie od naszego życia. Bijmy żydów nie po ich karkach, a po żydolubach, t. j. unikajmy wszystkich t. zw. Polaków, którzy po stronie żydów stoją. Nie podtrzymujmy z nimi stosunków towarzyskich i społecznych, nie dopuszczajmy ich do życia państwowego i narodowego, bowiem ci przeciwdziałają akcji odżydzeniowej.

Wyrugujemy z pośród siebie nie tylko żydolubów, ale przede wszystkim zżydźlanych Polaków, co to z żydówkami żo-

naci lub zmieszanych, polsko-żydowskich małżeństw pochodzą. Wyrugujemy z pośród siebie wychrztów żydowskich, bez względu na ich stanowisko, bez względu na obóz, czy partję, której służą, bo są oni szkodliwi dla Polski narówni z żydami.

Walczmy z duchem żydowskim, co się szerzy wśród nas, walczmy z demoralizacją, ze zgnilizną moralną, z bezbożnictwem, to wszystko bowiem zasiewają nam żydzi, a hodują żydoluby, mieszańcy i chrzczeni żydzi.

Bijmy żydów wytrwałością, solidarnością, niezłomnym dążeniem.

W ten sposób żydzi — przegrają.

Natomiast walka, w której orężem staje się nóż, kamień czy kij, spada do roli łobuzerii, obniża powagę akcji odżydzeniowej, którą należy traktować jako najwyższe, najpierwsze, najdonioślejsze zagadnienie religijne, moralne, państwowe, narodowe, społeczne i gospodarcze.

Żyd poturbowany nie przestaje być szkodliwy, ale żyd, który zbankrutuje, żyd usunięty ze stanowiska, żyd usunięty

z organizacji, ze szkoły, jednym słowem żyd usunięty z życia naszego — będzie nieszkodliwy.

Nie marnujmy więc sił, nie utrudniajmy sobie samym i tak trudnej sytuacji.

Z powagą i godnością, niezłomni i solidarni dążmy do odżydzenia Polski!

K. Z. Imierz

O duchowieństwo w senacie

Pos. St. Rymar ze Str. Nar. w poważnym narodowym piśmie pomorskiem „Pielgrzym”, omawiając nowy Senat, jaki nam przyniesie ordynacja wyborcza B. B. — pisze w swym artykule m. in.:

„Oczywiście Senat powinien inaczej być wybierany niż Sejm. Tak, jak było dotąd, dobrze nie było. Ale to, co teraz BB. projektuje, również dobrem nie jest.

Zacznijmy od tych, których mianować ma Prezydent Rzeczypospolitej. — Przypominam rok 1922. Wówczas z list obozu narodowego wybrani zostali do Senatu ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa i książę metropolita Sapieha z Krakowa, obaj za zgodą Ojca św. Ale w niespełna rok później Ojciec św. wyraził życzenie, aby obaj księza biskupi zrezygnowali z mandatów senatorskich. Zaczynały się wówczas rokowania między Polską a Stolicą Apostolską o konkordat. Rzym wysunął żądanie, aby przy przyszłych zmianach konstytucji i ordynacji wyborczej kilku dostojników Kościoła katolickiego wejść mogło do Senatu jako t. zw. wiryliści, t. j. zasiadali w Senacie z tytułu piastowanej godności. Myślano głównie o prymasie, o kardynałach i arcybiskupach. Obóz narodowy to stanowisko Kościoła katolickiego podziela. To też, gdy nowa Konstytucja zgóry nie przewidywała wirylistów, a tylko Prezydentowi Rzeczypospolitej przyznała prawo mianowania 1/3 części członków Senatu, będzie całkowicie uzasadnionym wniosek, aby przygotowywana ordynacja wyborcza ową grupę 1/3 senatorów z nominacji bliżej określiła. **Tu właśnie winien znaleźć się przepis o nominacji księży biskupów senatorami.**

Podobnie w Senacie winni się znaleźć rektorzy najwyższych uczelni polskich. Tak było w Sejmie krajowym we Lwowie i było dobrze.

Przygotowany przez BB. projekt nie o tem wszystkim nie mówi. Będzie więc obowiązkiem innych to zagadnienie poruszyć i omówić.

Pewnie, że gdyby chodziło o rabinów, projektodawcy ordynacji nie zapomnieliby o tem.

O rzemiośle i do rzemiosła

Rzemiosło w Polsce ma piękną tradycję, zarówno jako takie oraz za swoje zawsze patriotyczne, wysoce obywatelskie stanowisko wobec wszelkich spraw i potrzeb Ojczyzny.

Dopiero nadmiernie wzrastający załew żydowski poniżył nam stan rzemieślniczy.

Nieuczciwa konkurencja żydowska, oparta na paskarstwie, zmusza niejednego rzemieślnika do stosowania podobnie brudnych metod pracy. Gangrena żydowskiej nieuczciwości zaraża słabsze organizmy rzemiosła polskiego.

Obniżanie się wysokiego poziomu rzemiosła i jak wyżej rzekliśmy, wzmagający się załew żydowski, sprowadza niezmiernie trudne i ciężkie warunki materialne, pod uciskiem których giną nasze warsztaty rzemieślnicze.

Zalamuje się, ustępuje z pola wiele dzielnych jednostek, wypartych przez wroga żydostwo.

W takim stanie rzeczy już dziwnem się wydaje, że organizacje rzemieślnicze tak mało uwagi poświęcają kwestji żydowskiej, konieczności współdziałania z ogólną - narodową akcją odżydzeniową.

Dziwnem i to się wydaje, że rzemieślnicy, mimo niebezpieczeństwa, jakie im ze strony żydostwa zagraża, nie wywrą zdecydowanego nacisku na swoje organizacje, żeby te zajęły należycie mocne, a wyraźne, samoobronne stanowisko w kwestji żydowskiej.

Sporo winy w tym wypadku ponosi całe społeczeństwo polskie, a nawet i ci, co to rzekomo doceniają szkodliwość żydowską.

Szewe, krawiec, zegarmistrz itp. — żyd utrzymujący się w danej miejscu

wości, utrzymuje się tylko dzięki poparciu społeczeństwa polskiego.

Trudno więc dziwić się zbyt mocno, że ten i ów rzemieślnik obawia się przyjąć czynny udział w walce z zalewem żydowskim, jeśli nie widzi za sobą oparcia w solidarności ogólnie - społecznej.

Dlatego też działacze odżyźnieniowi na poszczególnych terenach muszą na tę kwestję zwrócić baczną uwagę.

Trzeba wzmocnić propagandę na rzecz popierania tylko polskiego rzemiosła (i do współdziałania w poczynaniach odżyźnieniowych).

Trzeba jednoczyć wysiłki, dla ogólnego i wzajemnego dobra. Trzeba rzemio-

śło natchnąć pełną wiarą w lepsze jutro, trzeba je wciągnąć w rydwan pracy odżyźnieniowej. Trzeba wreszcie pomyśleć o przygotowaniu nowych pokoleń rzemieślniczych do zajmowania powstających warsztatów pracy.

Rzemiosło w miastach jest jednym z czynników przodujących, dominujących. To jakby elita świata pracy. Niechaj przykładem zrozumienia własnego dobra i obowiązku ogólnie - narodowego pociągnie za sobą sfery robotnicze i inteligencje.

Niechaj staną Kilińscy, niechaj staną na czele walki o unarodowienie miast, o podniesienie mieszczaństwa, o odżyźnienie Polski!

K. Grzmot.

Skąd w Polsce wieje smród i idzie gangrena

Nie lubię jeździć autobusami. Są przeważnie żydowskie, zapchane żydami, przy dłuższej drodze męczące i nigdy nie można być pewnym, że się na czas dojedzie, bo stare gruchoty często się psują. Ostatni raz jechałem autobusem kursującym między Krynkami a Grodnem. Siedziałem w tylnej części autobusu, gdzie obie ławki zajmowali sami żydzi. Było to świeżo po puszczonej kaczce o zamachu na Hitlera. Na obliczu Izraela malowała się szalona radość, a z ust co chwila padało znienawidzone nazwisko kanclerza. Byli tam wynędzniali i chudzi handelesi, byli spaśni i arogancko rozparci, jakieś grubsze żydy i jeden młody puryc, inteligent. Tego ostatniego, jako najciekawszy dla mnie typ, zacząłem dyskretnie obserwować. W ogólnym harmidrze udziału nie brał, czasem tylko dorzucał jakieś słowo lub uwagę. Na przystanku we wsi Olekszyce, st. posterunkowy, siedzący z jakąś panią w przedniej części autobusu, wychodzi zapalić papierosa. Ktoś mu robi uwagę, że przecie i w autobusie można palić. Odpowiedzi policjanta nie dosłyszałem, bo już był na szosie, słyszałem natomiast odpowiedź młodego cebulizowanego żydka: „wszystko wolno, co można“, ostentacyjnie zapalającego papierosa. Maksyma ta była wypowiedziana z takim szyderstwem, że wszyscy zrozumieli, iż dotyczy się to nie tylko samego palenia tytoniu w autobusie. Żydostwo zarechotało śmiechem, jeden zaś cmoknąwszy z zadowoleniem odzywa się — „jaka to dobra rada“. Uszom własnym nie chciałem wierzyć, że do tego stopnia są żydzi bezczelni! Wszystko

wolno, co bezkarnie uda się zrobić, oto etyka żydowska. Niedługo trzeba było czekać, ażeby być świadkiem etyki żydowskiej w czynie. Na następnym przystanku, w Indurze, wsiada jeszcze kilka pasażerów. Między innymi w drzwiach autobusu stoi młoda panienka z jakimś panem w średnim wieku. Na widok pięknej panny z prześlicznym bukietem w ręce, młody puryc robi miejsce i szarmanckim gestem zaprasza pasażerkę. Na uczynioną uwagę przez pasażerkę, że jest bardzo ciasno, bezczelny żydek proponuje, że jakby panie usiadły panom na kolana, to by miejsca było dużo. Tu reszta żydów znowu zarechotała śmiechem na znak uznania pomysłowego żydowskiego gentlemana. „Co można, to wolno. Trzeba przyznać cześć Polce, że nie zwracała uwagi na różnego rodzaju żydowskie impertynenckie „grzeczności“. Cały czas była zajęta rozmową ze swym znajomym, który stał z rozkrzyżowanymi rękami trzymając się daszku i ściany wehikułu. Żyd tymczasem nieczem się nie krepując (wszystko co można, to wolno) bezczelnym, pozdliwym wzrokiem wodził po postaci pasażerki, aż mu ślina ciekła z pyska.

Takich pasażerów z hasłem — „wszystko co można, to wolno“, w Polsce są miliony, którzy nie tylko nie dają do skarbcza kultury narodowej, ale wszędzie wnoszą rozkład i zgniliznę. Musimy być czujni, byśmy się do tego fetoru nie przyzwyczaili. Żadne pachnidła w postaci pięknych słówek nie pomogą, Polskę trzeba wietrzyć i z brudów żydowskich oczyszczać!

X. P. c.

Z tajemnic gheta żydowskiego

Żydostwo przy pomocy bydlą bezwyznaniowego szkaluje, oczernia duchowieństwo z szczególniejszą, z największą zacieklnością duchowieństwo katolickie. O rabinach zaś nie mówią i nie piszą ci bezwyznaniowcy nie.

A tymczasem niedawno podawaliśmy fakt tajnego wyrobu wina w podziemiach bóżnicy.

We Lwowie zaś w Sądzie Karnym rozpoczął się interesujący proces w masowej aferze fałszerzy dokumentów i paszportów dla żydów emigrujących do Palestyny. Wśród 14 oskarżonych znajduje się m. in. dr. praw Maksymilian Lieblich; Jan Siciarz, urzędnik lwowskiego magistratu; Abraham Thumin rabin z Krystynopola; Ozjasz Rosenfeld, kantor synagogi, oraz Saul Kreps dentysta. Wszyscy oni brali udział w fałszowaniu dokumentów dla pragnących uzyskać paszporty zagraniczne, mające umożliwić wyjazd do Palestyny, mimo wprowadzonych przez rząd angielski ograniczeń imigracyjnych.

Rabin Thumin wydawał w Krystynopolu fałszywe metryki fikcyjnych ślubów, ażeby ułatwić żydowskim pannom wyjazd do Palestyny, do rzekomo przebywających tam mężów. Metryk takich wystawiono 97 sztuk.

A dalej zajmujemy się wydziałem ementarnym gminy żydowskiej np. w Warszawie, a zwłaszcza niektórymi panami z tego wydziału, handlującymi bez żadnych skrupułów miejscami wiecznego spoczynku dla zmarłych żydów. Zdobyć miejsce wiecznego spoczynku jest sprawą bardzo ciężką, a jak twierdzą złośliwi — łatwiej jest biednemu żydowi umrzeć, zwłaszcza gdy korzysta z pomocy gminy, aniżeli dobrać parę łokci ziemi ementarnej.

Kierownikiem wydziału ementarnego jest starszek Zelik Goldfeil. Każde on drogo płacić rodzinie nieboszczyka za miejsce ementarne. Swarliwe targi rozpoczynają się już przy podejmowaniu zezwolenia w gminie na przewiezienie zwłok zmarłego do kostnicy ementarnej.

Taksa wynosi nominalnie zł 1.000, a tylko w drodze wyjątkowej protekcji i przy wstawianiu wpływowych osób, względnie na skutek decyzji prezesa Mazura lub wiceprezesa Lerner, można uzyskać obniżkę taksy. P. Goldfeil wszelkimi sposobami stara się przeciwdziałać protekcji, operując argumentami o rozmiarach majątku rodziny zmarłego. Świeźnie zorganizowany sztab informatorów i wywiadowców pod wodzą p. Kapelusznika, dostarcza najistotniejszych wiadomości o stanie majątkowym zmarłego lub jego rodziny.

Gdy zostanie ustalona cena idąca w tysiące (p. Goldfeil liczyć inaczej nie umie), zaczynają się targi i kłótnie, swary i spory, prośby i groźby, przysięgi i zaklęcia. Upartemu i po dyktatorsku poczynającemu sobie p. Goldfeilowi, dzielnie sekunduje jego sekretarka, p. Milnerowa, pomocnica od wielu lat szkolona i zaprawiana w utarczkach z rodzinami nieboszczyków. Goldfeil i Milnerowa, to dwa nazwiska, na których dźwięk warszawscy żydzi drżą w obawie, że kiedyś będą musieli wędrować na ul. Grzybowską, aby targować się o miejsce ementarne dla swoich najbliższych.

Zarząd gminy żydowskiej toleruje samowładne rządy p. Goldfeila, gdyż gmina czerpie z tego poważne środki finansowe. Handel miejscami ementarnymi jest intratnym procederem.

Oto jedna z tajemnic żydowskiego ghettą w stołecznym mieście Warszawie.

Przeciwko pogańskiemu „świętom”

J. E. Ks. Biskup Łukomski zwrócił się do wiernych swojej diecezji z apelem, by przeciwdziałać szerzącemu się pogańskiemu zwyczajowi stosowania wyrazu „święto“ dla określenia przeróżnych obchodów świeckich.

„Doszło do tego — pisze Ks. Biskup — że prawdziwe święta kościelne zepchnięte zostały w cień przez „święta“ wiosny, zimy, lasu, gór, morza, mleka, dziecka, Warszawy, Polesia, Huculszczyzny, sportów, a nawet i zwierząt, które to „święta“, urządzone zazwyczaj w święta kościelne i w niedziele, dominują nad temi ostatnimi świętami.“

W dalszym ciągu Arcybiskup podaje duchowieństwu następujące wskazówki postępowania:

1. Należy wyjaśnić parafianom zwłaszcza osobom urządzającym obchody świeckie, że nazwa „święto“ przysługuje tylko obchodom religijnym.

2. Jeśli mimo tego wyjaśnienia użyto w programach lub odezwach obchodów świeckich nazwy „święto“, należy odmówić współudziału w obchodzie oraz osobnego nabożeństwa.

3. Jeśli urządzający obchód zastosują się do danego im wyjaśnienia i obchód ma się odbyć w dzień świąteczny, główne nabożeństwo ma być odprawione na cześć święta kościelnego.

4. Urządzający obchody powinni jeszcze przed ogłoszeniem programu porozumieć się z właściwym Proboszczem lub Kurją Diecezjalną co do projektowanych nabożeństw.“

Twórcy kryzysu

W sanacyjnym piśmie „Nowy Socjalista“ czytamy, że na jednym z ostatnich posiedzeń akcjonariuszów Tow. Zakładów Starachowieckich uchwalono wynagrodzenia „za bardzo uciążliwą pracę“ członkom rady nadzorczej i zarządu: Prezesowi rady dr. R. Góreckiemu (prezes Banku Gosp. Kraj.) oraz p. St. Starzyńskiemu do niedawno wiceprezesowi BGK, a obecnie prezydentowi m. Warszawy, wyznaczono po 450 zł miesięcznie, a innym członkom rady po 250 zł, członkom zarządu po 300 zł.

Prócz tego za „stałe urzędowanie“ prezesowi zarządu inż. Cz. Klarnerowi 2 620 zł miesięcznie, członkom zarządu: K. Raczyskiemu

1.000 zł i T. Neymanowi 1.710 zł miesięcznie. Żeby zaś ów zarząd nie był czasem pokrzywdzony przeznaczono dlań jeszcze 26.640 zł tytułem „premji“ za r. 1934.

P. inż. Cz. Klarner jest równocześnie prezesem izby handlowo - przemysłowej w Warszawie i prezesem Związku Izb.

P. Klarner napisał niedawno rozprawę o kryzysie ekonomicznym i ciekawe, czy wziął pod uwagę powyższe dane.

Napewno ci panowie będą zwolennikami projektowanej ordynacji wyborczej, która ma przecież utrwalić obecny stan rzeczy, o beczne stosunki w Polsce panujące.

Migawki żydowskie w Australji

Panowanie żydów w Australji.

Onegdaj pisaliśmy o opanowaniu życia gospodarczego i politycznego przez żydów w Anglii. Nie lepiej dzieje się w Australji. Wychodzący w Londynie dziennik „The Jewish Daily Post“ podaje w numerze z dnia 1 maja br. spis żydów zajmujących w Australji najwybitniejsze stanowiska: Generalnym gubernatorem jest żyd Isaac Isaacs, administratorem poł. Australji żyd Jakób Montefiore, a premierem żyd Fabjan Solomon. Gubernatorem Queensland jest również żyd i nazywa się Nathan. Ministrem i prezesem sądu najwyższego jest żyd Cohen, również godność ministra piastuje żyd Saul Samuel. Stanowisko pierwszego sędziego i „agent general“ dla Nowej poł. Walji zajmuje żyd Solomons. Ministrem dla zach. Australji jest żyd

Moss, a dla Wiktorji żydzi Harold i Henry Cohen. Przewodniczącymi parlamentu są żydzi Cohen i Lewi.

Czy w takich warunkach nie jest możliwa trudna depresja gospodarcza, która aktualnie przechodzi nad Australją? (z)

*

W samej Australji żyje około 30 tysięcy żydów, co na 6 milionów mieszkańców stanowi minimalny odsetek. Żydzi osiedlili się w miastach i miasteczkach i jak wszędzie, pchają się na wpływowe stanowiska. Żyd Isaacs, a czem wyżej piszemy, jest generalnym gubernatorem. — Głównym dowódcą wojsk australijskich w wojnie światowej był żyd Monasz (wałczył na tyłach). Stolica Adelaida miała dawniej burmistrza-żyda.

Niedawno temu zmarł żyd Meyer, jeden z najwybitniejszych kupców w Australji. Doczekał się na obcej ziemi sędziwego wieku. Przybył z początkiem 20 wieku jako rachityczny i anemiczny przybłęda. W testamencie zapisał cały majątek (około 135 milionów złotych) swemu zięciowi. Wszystkie większe domy towarowe w różnych miastach były jego własnością. Reklamował się „dobroczyńnością“, dając przez pewien czas 5.000 ubogim obiady.

Wszyscy żydzi w Australji żyją naogół w dobrych stosunkach. Objawów antyżydowskich wogóle się nie wyczuwa. Jest to o tyle dziwne, że 100% Australijczyków dotąd nie poznali się na niebezpieczeństwie żydowskim. Poznają się na nim wtedy, gdy pasażerzy semickie „węzły“ się w komórki życia kulturalnego i

publicznego i gdy zabraknie sił do samoobrony przed „zgnilizną“ organizmu narodowego.

Zaciętą walkę z żydostwem prowadzi wydawany w Sandalwood dziennik „British Times“. Oby jego praca odżydzenia uwieńczona została jaknajwiększymi sukcesami. Tego i my mu życzymy! (z)

Żydzi rząda Sowjetami

Paryski dziennik „Wolne Słowo“ („La Libre Parole“) podaje w jednym z ostatnich numerów spis bolszewickich dyplomatów - żydów.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinów nosi rzeczywiste nazwisko Mojżesz Abraham Wałach Finkelstein. Szefem protokołu jest Rodsztein, sekretarzem Burksztejn, dyrektorem archiwum politycznego Jakubowicz, oddziału łączności Grikman, a jego zastępcą Kreinin. Wszyscy żydzi czystej krwi.

I-szy oddział polityczny: dyrektor Berezow, referent spraw polskich Eugeniusz Konie.

II-gi oddział polityczny: dyrektor Dawid Sztern, wicedyrektor Linde, referent spraw Czechosłowacji i państw bałkańskich Szapiro, referent spraw włoskich Lewin, referent Austrii i Węgier Marek Rozowski.

III-ci oddział polityczny: dyrektor Rubin, wicedyrektor Chaim Wajnberk,

Tomasz Buchowski

O socjalizmie

3) (Ciąg dalszy)

Namacalnym dowodem rzeczywistego celu socjalizmu — jest los Rosji, gdzie, uśpiając czujność społeczeństwa, głoszą wszystkie wyżej wymienione hasła, a teraz tam wszystko robi się naodwrot!... teraz ujrzelismy obłudę, — naród poznał, ale po czasie!

A przecież socjaliści w programach swoich, otwarcie i wyraźnie pisali o swoich planach i zamiarach, — czemu tego w swoim czasie nie czytano? Czemu lekceważono i nie zwracano na nie uwagi? Czemu nie uświadamiano społeczeństwa? Czemu zaniedbano środków samoobrony?

Niedbalstwo, opieszałość, lekceważenie — prowadzą do zguby Państwa i Narody... przykładem tego — Rosja! Za winy ojców — pokutuje potomstwo.

Oto, kilka wyjątków z nauki socjalistycznej, z których widać wyraźny cel socjalizmu.

Karol Liebknecht mówi: „Naszym celem politycznym jest — republika, ekonomicznym — socjalizm, religijnym — ateizm“.

Francis Pressense i Quelch — mówią: „żadnego innego stanowiska względem Kościoła socjalizm zająć się może, jak tylko wrogie, bezwzględne... Zagłada Kościoła jest niezbędnym warunkiem dla zwycięstwa socjalizmu“.

Karol Kautsky mówi: „Komunizm materialny, anarchizm duchowy, — oto typ socjalistycznego sposobu wytwarzania“.

Widzimy, że to samo teraz dzieje się w Rosji.

Do pokojowego podboju świata pozostaje jeszcze jedna przeszkoda — armja.

Aby i tę przeszkodę usunąć socjalizm zaczął na wszystkie strony głosić: „Precz z wojną!“ Wojny chcą tylko burżuje! Proletariat niechce wojny! Niech żyje pokój! Precz z militarystem! Precz z ciemnizcami roboczego ludu!... „Żądamy rozbrojenia armij!“...

A teraz zobaczmy, co w tej sprawie pisze Kautsky: „Proletariat usunie militarystę przez powszechne uzbrojenie ludu i przez rozbrojenie wojsk. Uzbrojenie proletariatu niezbędne, celem odebrania rządowi narzędzia przemocy przeciwko ludowi. Rozbrojenie może być przeprowadzone jeszcze w inny sposób, który wzmocni potęgę naszej władzy, a mianowicie, jeśli na miejsce regularnego wojska, zaciągnąć wojsko z proletariatusy ulicznych, wyzutyh z wszelkich zasad moralności, którzy dadzą się użyć do wszystkiego!“ (Rewolucja socjalna).

A co mówią dzisiejsze głosy?

Oto, w Warszawie 9 czerwca 1929 r., w „Dzień kobiet“, głoszą:

1. „Szeregi socjalistyczne rosną, śpiąca armja budzi się z uśpienia... przebudzona stanie w pierwszych szeregach do walki o nowy ustrój!“... (Głos Kobiet, nr. 7 — 1929 r.).

2. 30 czerwca 1929 r., w tejże Warszawie, na zebraniu „T-wa Wychowania dzieci“ głoszą: że „celem Towarzystwa jest — wychowanie młodego pokolenia na przyszłych bojowników o przebudowę ustroju społecznego“...

3. Socjalistyczny „Głos Kobiet“ (nr. 2 — 1930 r.) w Warszawie pisze: „Cieszymy się! Wyrosło już pokolenie, które, pod czerwonymi sztandarami, utworzy lepszy świat!“...

To w języku socjalistów nazywa się: — „żądamy rozbrojenia armij!“...

Taki jest cel socjalizmu.

Socjalizm, jest to epidemia społeczna, — choroba zaraźliwa, która łatwo przechodzi na świeży organizm jak trąd!...

Aby przeniknąć we wszystkie zakątki życia społecznego, socjalizm tworzy rozmaite organizacje i stowarzyszenia, które choć nazwy mają różne, ale praca ich skierowana do jednego celu, t. j. do obalenia istniejącego ustroju społecznego i wprowadzenia komunizmu.

W Polsce komunizm tymczasem jeszcze nie jest dozwolony, natomiast socjalizm — ma swobodę działania i prawo o-

bywatelstwa, więc bezkarnie toruje drogę dla komunizmu.

W Polsce mamy następujące wywrotowe organizacje:

1. Polska Partja Socjalistyczna, czyli P. P. S.
2. Stronnictwo Chłopskie.
3. Wyzwolenie, czyli P. S. L. (Polskie Stronnictwo Ludowe).
4. Komunistyczna Partja Polska, — K. P. P.
5. Jedność Robotniczo-Chłopska (komuniści).
6. Ukraińska Partja.
7. Białoruska Partja.
8. Żydowska.

I inne, tym podobne, maskujące się pod rozmaitemi sztyldami.

Wroga, pomimo upiększonej postawy, łatwo poznać z mowy, — jak ptaka poznaje się po śpiewie, tak człowieka — po mowie... Kto zacznie mówić, że religja — to przesąd, Kościół — to rzecz prywatna, obrzędy — to zabobon, że religja w szkole niepotrzebna, śluby kościelne — to zafianie i tp., to choćby taki i za „przyjaciela“ się podawał, jednak wiadomo, że to jest zaczajony wróg... wilk w owczej skórze!

Takich należy wystrzegać się i pędzić precz!

Teraz zobaczmy, jakich gatunków bywa socjalizm.

Socjalizm można podzielić na dwie kategorie: socjalizm progresywny i socjalizm swobodny.

1. Progresywny, czyli podwładny socjalizm jest ten, co działa w cudzym państwie i podlega prawom owego państwa, progresywnym nazywa się dlatego, że system działania jego polega na stopniowym przeprowadzeniu socjalistycznej idei... posuwa się powoli, ostrożnie, żeby nieznacznie przekształcić ustrój społeczny, by lud nawet nie spostrzegł zmiany... tak, jak „progresywny paraliż“ stopniowo zabija organizm swej ofiary. Progresywny socjalizm działa obłudą, podstępem, kłamstwem i fałszem... jest to prawdziwy wilk w postaci baranka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

referent Ameryki Sidor Sotlar, referent Anglii Lenans Karol.

VI-ty oddział polityczny: dyrektor Cukierman, referent Smirnow-Bregorski, wicedyrektor Szachof. Oddział druków: dyrektor Umański, wicedyrektor Jakób Podolski. Oddział administracyjny: naczelnik Gerke.

Oddział prawny: wicedyrektor Marek Podkin. Oddział gospodarczy: dyrektor Borys Rozenblum i Efraim Ajzensztejn. Od A do Z sami stuprocentowi żydzi.

W Berlinie — poseł Jakób Surin, sekretarz — Hirszfild. We Francji — zastępcą Rosjanina Potiomkina jest żyd Rozenberg, a radcami ambasady są żydzi: Chenocho Hirszfild i Szloma Dwolański. Attache wojskowym jest żyd Sima. W Anglii — Siemion Majsik Szejman, radca Samuel Kagan, radca handlowy Oziński Frydman. We Włoszech — poseł Borys Szejn. W Polsce — ambasador Jakób Dawtjan, radca Borys Podolski, radca handlowy Tamaryn. Stany Zjednoczone — poseł Trojanowski. W Japonii — poseł Konstanty Jurenjew Hofman. Na Łotwie — poseł Michał Karski Bergman. W Rumunii — poseł Ostrowski. A zatem wszystkie placówki polskie obsadzone są przez samych żydów.

I co tu dziwić się, że żydzi uprawiają w innych krajach robotę rewolucyjno-komunistyczną! Niema dnia, by w Polsce nie aresztowano za działalność wyrotową żydów - komunistów!

Korespondencje

STOJANOWO. Nieprawda jest, jakoby z winy p. M. Szerszenia na tutejszym dworze kolejowym sprzedawała słodycze i lemoniade żydówka, gdyż sprzedaż ta odbywa się z polecenia p. M. Szerszenia, tut. zawiadowcy stacji, zorganizowanego w ramach Kolejowego Przysp. Wojsk. i dochód przeznaczono na cele tejsze organizacji.

Wzmiankę, że słodycze sprzedaje żydówka, posłaliśmy do Redakcji wskutek otrzymania błędnych informacji, za co p. M. Sz. bardzo przepraszam. Stojanowianin.

W. Koropne. Pewien Rodak nasz założył w swoim czasie sklep spożywczy; ale niestety miejscowa inteligencja, prócz ks. kanonika, dworu, dwóch nauczycieli i komendanta P. P. — wołała popierać żydów; to też Rodak nasz po kilku miesiącach musiał sklep zwinąć.

A mamy tu już 25 sklepów żydowskich, są dwie spółdzielnie ukraińskie.

Wołkowysk, miasto powiatowe w woj. białostockim, liczy 18 tys. mieszkańców, w tem żydów 36%. Udział żydów w handlu i rzemiośle jest jednak niewspółmiernie duży, gdyż w handlu żydzi stanowią 95 proc., w rzemiośle zaś powyżej 80 proc. Materjalnie żydzi stoją mocno — są zamożni, ich sklepy są bogato zaopatrzone w towary, rzemieślnicy posiadają znaczne fundusze obrotowe; domy zaś w całym sądownictwie należą tylko do żydów, a i na peryferiach znaczny proc. domów także należy do nich.

Całe życie tutejszych chrześcijan, bez różnicy stanów, toczy się w atmosferze zażydzenia i myśli i czynów. Nie mówmy o wsi, która stojąc na niskim poziomie kultury — jest przedmiotem bezczelnego wyzysku żydów, ale Wołkowysk, 18 tys. ludności, gdzie jest dużo inteligencji urzędniczej i zawodowej, aby tu nie było żadnego odruchu samoobronnego, to rzecz gdzieś indziej niespotykana. Dziwnem się może wydawać, że Wołkowysk jest miastem gdzie „Samoobrona“ jest absolutnie nieznana, a nasi kupcy i rzemieślnicy „takiego“ pisma nie znają — „takiego“! A przecież dziś niema miejscowości bodaj w Polsce, gdzieby „Samoobrony“ nie znano. Nie dziwnego, że zapatrywania na kwestję żydowską w Wołkowysku są wprost rewelacyjne: Pewien sklepikarz w Wołkowysku Centralnym

widzi w żydach element pożyteczny i nie rozumie potrzeby dla której należy żydów rugować z handlu, jest przytem przeciwnikiem „Samoobrony“ bo ta „polskie narodowości klóci ze sobą“. Czyż może ktoś podać przykład większej tepoty umysłu! — Pewien kolejarz pod adresem sklepikarki Polki wyraził się: „wolę u żyda kupować niż ją dorażać“. To znaczy: niech się żydzi bogacą, aby moje dzieci żydom usługiwały a Polska stała się Palestyną. Nie dziwnego, że poza stanem urzędniczym pozornie tylko lepiej żyjącym, siedzącym zresztą w kieszeni żydowskiej — reszta polskiej ludności to nędzarze bez pracy, bez chleba, bez jutra, nawet nie wykluczając mieszczań rolników, których los jest nie mniej opłakany i beznadziejny. Kupcy-sklepikarze wegetują, społeczeństwo polskie nie rozumie jeszcze konieczności popierania swoich placówek.

Ogromną zasługę ma ks. Sperski, będący kiedyś przed laty proboszczem w Wołkowysku. On to pod polskość Wołkowyska pierwszy położył kamień węgielny, swoją pracą dając wzór pracy odżydzeniowej. Jego myśl i intencję, choć po kilku latach zaniedbania, należałoby teraz kontynuować. Między innymi ks. Sperski duży obszar gruntów kościelnych w okolicy Wołkowyska Centralnego rozparcelował między chrześcijan z zastrzeżeniem, że nie wolno żydom działek odstępować. Dzięki temu miejscowość ta, odległa od miasta 3 km, stanowi czysto polską dzielnicę z ludnością około 2500 mieszkańców. W ostatnich jednak miesiącach żydzi starają się tu przedostać. Osiadł już żyd otwierając zakład stolarsko-meblowy. „Goj“ mieszkanie wynajął. Inny żyd przed paru tygodniami otworzył sklep bławatny. „Goj“ gospodarz domu był taki dobry, że nawet reklamowe ulotki żyda roznosił po mieszkaniach w całej dzielnicy. Czyż to nie jest zaślepienie!

W ostatnich czasach jednak znaleźli się ludzie obozu narodowego, co podjęli walkę w kierunku odżydzenia Wołkowyska. Pierwszym odruchem to wprowadzenie na teren „Samoobrony“. Pismo pójdzie — reszta będzie zrobiona. B. S. P.

Zażydzenie Loterii

Loterja Państwowa w Polsce ma dyrektora w osobie p. Stanisława Markusa oraz kolektury przeważnie w rękach żydowskich.

W samej Łodzi jest 40 kolektur żydowskich a tylko 10 polskich.

Jak czytamy w „Oreodniku“, dochodzi podobno do tego, że odmówiono koncesji na kolekturę w Łodzi Zw. Podoficerów Rezerwy, a udzielono starającemu się w tym czasie żydowi.

Niemniej charakterystyczny jest inny wypadek. Dyrekcji Loterii Państwowej przysługuje prawo karania kolektur. Najostrzejszą karą jest cofnięcie koncesji, znacznie łagodniejszą — grzywna. W swoim czasie dwie kolektury popełniły to samo przekroczenie, zatrudniając subkolektorów, niezarejestrowanych w Dyrekcji. Jedną z nich, właścicielem której był żyd Jatka, została ukarana stosunkowo lekko dwustuzłotową grzywną; natomiast kolekturze Polaka Minkowskiego odebrano koncesję, a więc wobec niego zastosowano najwyższy wymiar kary!

Ten nierówny wymiar kary zastosowany do żyda i Polaka, choć obaj popełnili identyczne przekroczenia, jest zastanawiający. Przytem należy pamiętać, że od kar wymierzonych przez Dyrekcję niema odwołania.

Wina tu oczywiście społeczeństwa polskiego, które kupuje losy loteryjne w kolekturach żydowskich!

Nie kupujcie losów loteryjnych u żydów!

Najmniejsze płace

Według statystyki wynika, że płace dziennych robotników rolnych w poszczególnych krajach w przeliczeniu na złote kształtowały się w r. 1933 jak następuje: Polska 2,9 zł, Czechosłowacja 3,6 zł, Danja 5,9 zł, Finlandja 3,0 zł,

Hiszpanja 2,8 zł, Irlandja 5,5 zł, Litwa 3,4 zł, Norwegja 6,0 zł, Rumunja 2,0 zł, Węgry 3,1 zł, Włochy 4,9 zł.

Jeżeli chodzi o wskaźniki płac robotników rolnych w roku 1933 przedstawiały się one jak następuje: Polska 47 (100 w roku 1927), Czechosłowacja 96, Danja 54, Finlandja 40, Hiszpanja 55, Irlandja 62, Litwa 63, Norwegja 50, Węgry 46, Włochy 70.

W r. 1935 płace są napewno mniejsze, gorzej, niższe, bo wiadomo, że bieda ogólnie się powiększyła.

Dość stwierdzić, że w maju r. ub. liczba bezrobotnych wynosiła 329.000, a w r. b. 433 tysiące. A więc zgórą o 100 tysięcy mamy obecnie więcej zarejestrowanych bezrobotnych, a ilu niezarejestrowanych?

Przywrócony do życia

Niezwykły wypadek przywrócenia życia zmarłemu wydarzył się w szpitalu miejskim w Medjolanie. Jeden z pacjentów tego szpitala, cierpiący od dłuższego czasu na poważną chorobę serca, zmarł mimo najstaranniejszych zabiegów lekarskich. W kilka minut po oficjalnie stwierdzonym zgonie pacjenta jeden z lekarzy postanowił zrobić doświadczenie z zastrzykiem adrenaliną do mięśnia sercowego. Dokładnie w pół godziny po zastrzyku serce chorego zaczęło bić, wracając stopniowo do normalnego rytmu. W kilka godzin później zmarły „wskrzeszony“, dzięki zdobyciom wiedzy lekarskiej, czuł się zupełnie dobrze. Jak oświadczyli lekarze po dokładnem zbadaniu pacjenta, serce jego pracuje normalnie i nie grozi mu w tej chwili żadne niebezpieczeństwo.

„Konieczność“ pracy...

ABC., gazeta w Warszawie wychodząca, zamieszcza wywiad z jedną z pań-mężatek, będącą na posadzie, która tak motywuje konieczność, dla której pracuje:

„Dzieci dorosły. Jedno z nich zarabia na siebie i żyje samodzielnie, drugie jest na naszym utrzymaniu. Mąż zarabia około trzystu złotych, a po potrąceniach zostaje mu nie więcej, niż 250 z czego połowę pochłania komorne (3 pokojowe mieszkanie). Podatki, światło, ogrzewanie, służąca to wszystko czyni niemożliwym zamknięcie budżetu domowego w granicach zarobków męża tembardziej, że syn studjuje na politechnice i nie ma żadnych dochodów, a w domu muszę utrzymywać jeszcze matkę.“

Wtedy, kiedy ludzie mra z głodu, ci państwo muszą mieć trzy pokoje i służącą. Gdyby ta pani chciała zajmować 6 pokoi i dwie służące, ona i mąż musieliby zajmować po dwie posady.

Co to kogo obchodzi, że tam ktoś z głodu zdycha, lub z głodu życie sobie odbiera.

Nawskroś żydowskie miasto

Na Podgórzu i w dzielnicach żydowskich Krakowa ukazał się dwujęzyczny afisz organizacji syjonistycznych „Chawra - Kadisza“ i „Nosi - Hamita“ ubolewający, że wbrew naukom proroków niewiasty żydowskie chodzą na cmentarz wskutek czego od pewnego czasu znacznie wzmożła się śmiertelność ludu (!). Zwiększająca się śmiertelność wśród żydów nie oburzy napewno Polaków, ale oburzyć ich musi zakończenie odezwy. Napisało tam nie mniej ni więcej: „Kraków jest miastem nawskroś żydowskim i musi stać zawsze na straży wielkiej tradycji żydostwa“.

To też żydzi „stoją na straży“, ale przede wszystkim Komunalnej Kasy Oszczęd. w Krakowie, bo obok wychrzonego żyda p. Kóplickiego zasiadają w radzie tej kasy następujący żydzi: Epstein Tadeusz, dr. Rafał Landau, dr. Ludwik Mierz i Samuel Schechter.

Takiego się losu doczekał nasz prastary Kraków, że go zwa nawskroś żydowskim.

Z kraju i świata

W dniu 8 czerwca wyruszyła specjalnym pociągiem z Katowic pielgrzymka do Wilna, by złożyć hołd Matce Boskiej Ostrobramskiej i wyprosić łaski potrzebne dla Ziemi Śląskiej.

W dniach 29 b. m. — 1 lipca wileńskie Kat. Stow. M. P. odbywa zlot swojej organizacji z udziałem delegacji wszystkich stowarzyszeń w Polsce — u stóp Ostrobramskiej Pani.

Bo też potrzebujemy bardzo zmiłowania Bózego. Bieda coraz większa.

Rady gminne w różnych okolicach Wołynia zorganizowały wypożyczalnię żyta dla ludności na przednówku. Ziarno ma być zwrócone po żniwach. W niektórych gminach, zwłaszcza na pograniczu wołyńsko-malopolskim, ilość zboża, przeznaczonego na wypożyczenie, jest niewystarczająca. Na 100 kwintali żyta wpływa do urzędów gminnych do 2 tys. podań.

Prócz biedy krzawi się gałganstwo...

W Pabjanicach, w pobliżu Łodzi, wybitny działacz sanacyjny, naczelnik stacji radny BBWR, dopuścił się szeregu nadużyć kolejowych. P. Stefan Westerski zamieszany w milionowe nadużycia, wykryte w Łowiczu przez pewien czas, dzięki sprytniej obronie, uchodził za niewinnego, ale obecnie dalsze badania doprowadziły do aresztowania tego „działacza”.

Nie dziwnego, że w Dobrzyniu nad Wisłą popełnił samobójstwo komendant miejscowego Posterunku Policijnego. „Głos Mazowiecki” pisze, że nieszczęśliwy zostawił list, w którym stwierdza, że „do samobójstwa popchnęła go rozpacz, wywołana w jego duszy obecnymi stosunkami”.

W kołach posłów, obradujących nad projektami wyborczymi w komisji sejmowej, ustala się przekonanie, że Sejm zostanie rozwiązany w połowie lipca, a nowe wybory odbędą się we wrześniu.

Gen. Sosnkowski ma być pono mianowany ministrem spraw wojsk.

W dniu 16 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie Kongres Str. Ludowego, celem ustalenia stosunku tego stronnictwa do nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu.

W Warszawie przeprowadzono szereg rewizji u podejrzanych o działalność komunistyczną. Na podstawie rewizji aresztowano szereg osób, głównie żydów i żydówek.

Włosi w dalszym ciągu przygotowują się do wojny z Abisynją, Japonia zaś dąży do zawojowania Chin, aż się tem i Anglia zaczyna niepokoić.

Sowiety prowadzą układy z Rumunją i układ o wzajemnej pomocy.

Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji pielgrzymkę polską w ilości 50 osób pod przewodnictwem ks. prał. Grimma. Ojciec św. przyjął pielgrzymkę niezmiernie serdecznie, po ojcowsku, błogosławiąc uczestnikom i całej Polsce.

Z Ameryki donoszą, iż tegoroczny zbiór pszenicy jest znacznie większy, niż się spodziewano. Wiadomość ta wywołała u rolników europejskich przykrą niespodziankę, gdyż powszechnie spodziewano się mniejszych zbiorów.

W niemieckiej fabryce amunicyj w Rheinsdorf, w pobliżu Wittenbergu, nastąpił straszny wybuch, który spowodował zniszczenie fabryki, a liczba zabitych sięga podobno około 200 osób. Miasto Wittenberg oddalone jest od Berlina 90 km. Straszny widok przedstawia miejsce wybuchu. Wiele kobiet i dzieci oplakuje mężów i ojców. Z pod gruzów wojsko i oddziały Czerwonego Krzyża wydobywają już tylko zmasakrowane zwłoki trupów.

W stolicy Grecji, w Atenach, w miejskim zakładzie, w którym wychowywały się dzieci, stwierdzono, iż z 11.786 niemowląt zostało w ostatnim roku przy życiu tylko 683. Prasa zakłada ten nazywa rzeźnią niemowląt. Sprawa ta zajęła się władze prokuratorskie. Sad krajowy w Hann wydał rozporządze-

nie, zabraniające adwokatom - żydom bronięcia ludzi biednych z urzędu na koszt państwa.

Jako motyw podano, iż żyd nie powinien otrzymywać żadnych pieniędzy od państwa narodowo - socjalistycznego.

Rozumny, a rozumem tym i szczęśliwy jest naród niemiecki.

Kiedy u nas rozum zatriumfuje?

W Polsce żydzi panoszą się coraz bardziej. W Krakowie pojawiła się żydowska odezwa, w której użyto zdania, iż „Kraków jest miastem nawskroś żydowskim”.

W Raciążu, powiat sierpecki doszło do awantur przeciw żydom. Powodem awantury był spór junaków z Obozu Pracy z żydami.

Czelność żydowska wyprowadza z równowagi i powoduje fakty, których w zasadzie nikt z nas sobie nie życzy.

Cz. Sław.

Niebywała prowokacja żydów

Jak bardzo się rozpanoszył żywioł żydowski w Polsce, o tem świadczy następujący fakt. Obszar cegielni żyda Niedźwiedzia w Parowie pod Płockiem jest od dłuższego już czasu terenem tajemniczych zbiorów młodzieży żydowskiej z Płocka. W każdą sobotę przybywają tu liczne grupki płockiej młodzieży żydowskiej. Młodzież ta urządza na miejscu tajemnicze zebrania i odbywa ćwiczenia pod kierunkiem instruktorów. Podczas tych ćwiczeń i zbiorów rozbrzmiewają krzykliwe śpiewy różnych pieśni, śpiewanych w żargonie, a nawet i w języku polskim prawdopodobnie dla odwrócenia uwagi. A jakie to pieśni, niech posłuży taki wyjątek:

„Nie nam wasze polskie baty,

Ani poznańskiej ziemi siew.

Zgnieciem marnie was, psułaty,

Wy goje, wy psiakrew!...”

Zapytujemy czynniki miarodajne, co oznaczają te pieśni, te zbiórki i owe tajemnicze zebrania!

Żydowska finansjera zapowiada komunizm we Francji

Od czasu do czasu „robią” żydzi w tajemniczy sposób historję. Czasami im się to udaje, czasami nie. Niedawno temu wydał prezes Banku angielskiego Norman bankiet na cześć 20 wpływowych bankierów. Wśród nich był żyd Hambrow, prezes banku kanadyjskiego oraz kilku bankierów z Stanów Zjednoczonych. Bankiet nosił charakter prywatny. Nawiasem mówiąc — same kwia-

ty do dekoracji stołu kosztowały przeszło 25 funtów (około 5.000 zł).

Po bankiecie prowadzono intymne rozmowy na różne tematy; Norman oświadczył jednemu z bankierów kanadyjskich: „Obawiam się, że ten rok przyniesie nam początek końca”. Kilku gości potwierdziło to zdanie. Padły uwagi: „Radziłbym szczerze odrzucić wszelkie francuskie papiery wartościowe, gdyż zanoszą się na to, że w Paryżu zapanuje w najbliższych miesiącach czerwona dyktatura”.

Słowa te wypowiedziano z początkiem b. r. Dziś jesteśmy świadkami panicznej ucieczki od franka, a z tem stałych przesilen rządowych (w ostatnich dniach). Jeżeli finansjerja żydowska będzie dobrym prorokiem, wtedy losy Francji zaważą się w następnych miesiącach.

Życzymy dzielnemu narodowi francuskiemu, który tyle cudów bohaterstwa okazał w wojnie światowej, by w ostatniej chwili jeszcze zgłębił swych największych wrogów — żydów dla dobra całej ludzkości i pokoju świata! (zg)

W Rzeszy jeszcze 1,5 miliona żydów

Według obliczeń radcy min. Conti w Berlinie obecnie jeszcze znajduje się na terenie Rzeszy:

500 tysięcy żydów pełnej krwi

300 tysięcy żydów pełnej krwi wyznania nieizraelskiego i

700 tysięcy żydowskich mieszanów (kundli).

Radca Conto nadmienia, że liczba żydów w III Rzeszy spadła z 2,5 miliona do 1,5, na których również powinien się znaleźć sposób „eksmisyjny”, by nie mieli sposobności zaparszywiać rasy aryjskiej. (z)

Nastroje wiejskie

Nawet czworonożna „pleć”

Chee od żyda spokój mieć,

I w oborze się buntuje,

Kiedy żyda we wsi czuje.

Krowa ryczy ciągle — muu...

Co ty żydzie robisz tu,

aBran zaś beczy — be,

Jak ty żydzie śmierdzisz — fe.

A geś gega — ge, ge, ge...

Jeszcześ tutaj żydzie — ha?

Kogut pieje kukuryku.

Idź do djabła ty żydziku,

Kura trzeszczy gwałtu, strach,

Wrona kracze z dachu — parch.

A tam królik łapką stuka,

Co ten żydlak w Polsce szuka?

Br.

Wielki Kalendarz „Samoobrony Narodu” na rok 1936

Dużego rozmiaru (20×27 cm) i dużej objętości, bogato ilustrowany, ukaże się już we wrześniu br. i zawierać będzie: w dziale przeciwydowskim nowe, rewelacyjne dane i materiały w kwestji żydowskiej, Protokoły Mędrców Sjonu, opisy mordów rytualnych, artykuły gospodarcze i społeczne w duchu odżydzenia;

W DZIALE LITERACKIM nowele, opowiadania, sztuczki teatralne, poezje, anegdoty, humor, drobiazgi naukowe.

W DZIALE PRAKTYCZNYM: porady prawne, wzory podań do wszelkich władz i urzędów. Lekarz domowy i ratownictwo w nagłych wypadkach, leczenie zwierząt domowych — jak postępować w nagłych wypadkach; rady gospodarskie i kucharskie dla gospodyń, rady dla Pań, rady fachowe dla rolników, ogrodników, pszczelarzy, rzemieślników itd. Bogaty dział informacyjny: adresy władz, urzędów, szkół i kursów zawodowych, spółdzielni, hurtowni i fabryk chrześc. Wykazy odpustów i jarmarków z całej Polski. Cena pojed. egz. tylko 1 zł., ponad 3 egz. po 85 gr., ponad 10 egz. 75 gr., ponad 50 egz. 70 gr., ponad 100 egz. 65 gr.

Kto niezwłocznie zamówi i zadatkuje więcej niż 5 egz. Kalendarza (ZADATEK NIE MOŻE WYNOSIĆ MNIEJ NIŻ 25% sumy, jaka wypadnie z zamówieniem), od cen wyżej podanych OTRZYMA 10% USTĘPSTWA.

Zamówienia i pieniądze kierować do Administracji „Samoobrony Narodu”. Późna, Al. Marcinkowskiego 25. Konto czek. P. K. O. 206 078.

Nowe loże masonskie

Onegdaj założono w Łodzi filję międzynarodowej organizacji żydowskiej Old - Fellow loże masonsk p. n. „Mickiewicz”. Do loży tej należą głównie przemysłowcy, adwokaci i lekarze - żydzi.

Pozatem utworzona została w Warszawie p. n. „Ognisko” usborganizacja Old - Fellow. I do tej loży należą w pierwszym rzędzie przedstawiciele żydowskiej inteligencji. Centrala loży Old - Fellow mieści się w St. Zjednoczonych. W kraju loża ta istnieje od niedawna.

Propaganda w szpitalu żydowskim

Swego czasu głośnem echem w całym kraju odobiła się wiadomość o dokonanych rewizjach i aresztowaniach w szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie. Znalezione wówczas tam znaczne ilości literatury i bibuły komunistycznej. Obecnie sprawa ta była rozpatrywana przez sąd okręgowy w Warszawie. Jako oskarżeni o przechowywanie i kolportowanie na terenie szpitala stawali przed sądem Hipolit Tran i Lewek Szpilberg, którzy skazani zostali pierwszy na trzy, a drugi na dwa lata więzienia. Oto jeden z licznych dowodów, jak destrukcyjnie dla Państwa działają żydzi.

Czem dalej w las...

Sanacyjny „Kurjer Bydgoski” pisze:

„Należymy do tych, którzy za jeden z najważniejszych warunków uzdrowienia polskiego życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego uważają odsunięcie żydostwa od wszelkich wpływów w Polsce. Coraz więcej Polaków przekonywa się, iż jest to jedyna droga, aby zapewnić Państwu lepszą przyszłość, a Narodowi Polskiemu zdrowsze warunki bytowania.

Za głoszenie takich poglądów nazywa się nas antysemitami. I słusznie — jesteśmy i pozostaniemy nimi. I niczego nie pragniemy tak bardzo i tak gorąco, jak tego, aby do obozu antysemitckiego przeszli także ci, którzy dotąd stoją jeszcze na uboczu”.

Brawo!

A więc w sanacji coraz więcej świta — rozum i patriotyzm...

Nowa ofiara

Znów Rodak nasz, Polak padł ofiarą faszcy żydowskiej w Grodnie.

W nocy w bramie domu przy ul. Brygidzkiej w Grodnie powstała bójka, w której wyniku został ugodzony nożem 22-letni Władysław Kuszcz. Wskutek krwotoku wewnętrznego zmarł on w szpitalu.

Sprawcy zabójstwa, Mejlach Zantorowski i Szmul Sztajner, zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Pogrzeb Kuszcza odbył się przy licznych udziałach mieszkańców Grodna. Po pogrzebie w dzielnicy żydowskiej kamieniami powybijano szyby w kilku mieszkaniach i sklepach. Poturbowano kilka osób, zarówno żydów, jak i chrześcijan. Przybyła policja zlikwidowała zajście.

Rodzina „Samoobrony”

Gostynin potrzebuje sklepu z loceiowizną, krawca damskiego, czapnika, zegarmistrza, sklepu z wyrobami żelaznymi, ze szkłem i porcelaną, składu olejów, smarów i farb, szklarza.

Urzędów pow. Janów Lubelski potrzebuje dobrego kelnera, masarza, jatki z mięsem wołowym.

Przedsiębiorstwo wchodzące w zakres budowlanych, poszukuje wspólnika narodowca. Stron. Narod., Ostrów Wlkp., ul. Staszica 4.

Hów k. Sochaczewa, komunikacja kolejowa, autobusowa i wodna z Warszawą (54 km), w promieniu 21 km miasta Sochaczew, Gombin i Płock, ludności 14.000, okolica bardzo bogata, akcja Samoobrony Nar. rozwinęła duże uświadczenie przeciwydowskie, potrzebni zaraz: lekarz dentysta, 2 krawców, w tem

jeden damsko - męski, czapnik, zegarmistrz, skład skór. Poparcie zapewnione, ryzyko wykluczone. Wiadomość: Str. Nar. Hów k. Sochaczewa.

Lubeza n. N. pow. nowogrodzki, koniecznie potrzebny lekarz (603).

Młody, z ukończoną 7-kl. szkołą powsz. z Łomżyńskiego pragnie odbyć praktykę w spółdzielni kolonjalno - spożywczej, w formie loceiowej lub tp., chcąc założyć następnie sklep na własną rękę. Z uwagi na cel, polecamy serdecznie młodego naszego Rodaka (604).

Do wydzierżawienia od zaraz apteka w większym mieście Małopolski, potrzebna kaucja (606).

Ślżak, lat 21, inteligentny, poważny i energiczny, piszący na maszynie, z trzyletnią praktyką biurową, władający płynnie w słowie i piśmie polskim i niemieckim oraz nie źle angielskim, śmiertelny judofob, — poszukuje zajęcia. Poważne referencje. Cenne oferty uprasza się składać pod „T. S.” Piotrowice Śl., ul. M. Piłsudskiego 56.

Grodno. Potrzeba następujących sklepów chrześcijańskich: hurtowni spożywczej, owocowej, sklepu ze skórą, gotowych ubrań, składu szkła i tapet, farb, naczyń stołowych, czapnika i sklepu z czapkami i kapeluszami męskimi, z żelazem i apteki. Inform. udzieli Stron. Nar. w Grodnie, ul. Brygidzka 2/1.

Rolnik dypl., studja niemieckie, ślżak, kawaler, poszukuje wspólnika lub wspólniczki do dobrego przedsięb. roln.-handl. na Śląsk i dla uruchomienia własnego wynalazku chemiez. odżyw. dla zwierząt (607).

Polecamy serdecznie nauczycielkę gosp. wiejsk. bez środków do życia, zdolną energiczną, dzielną. Chlubne świadectwa. Instytucja społ., szkoła będzie miała dzielną instruktorkę lub nauczycielkę. Może być kierowniczką spółdzielni, mleczarni, hodowli drobiu, sekretarką, gospodynią lub pielęgniarką. Błaga o każdą uczciwą pracę. Adresu udzieli „Samoobr. Nar.” (507).

Doktor praw z praktyką notarialną i adwokacką, znajomością 7 języków, poszukuje skromnego zajęcia (602).

Wszelkie dane w dziale „Rodzina Samoobrony” zamieszczamy D A R M O, jedynie życzący otrzymać informacje listowne z działu „Rodzina Samoobrony” winni nadsyłać na koszty korespondencyjne znaczki poczt. za 40 gr.

Żadając informacji w sprawie danego ogłoszenia w tym dziale, należy powoływać się na nr. podany w nawiasie.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. W., Janów, Młp. Wsch. Oplacone tak, jak Pan pisał w swej karcie.

P. J. C., pow. Jarosław. Po statut S. N. należy się zwrócić do Zarządu Gł., Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Broszury wysłane.

P. J. K., Drohiczyn. Rejchtman i Fejgelson, napewno żydzi, Sturm i Kruszewski Polacy, ten ostatni z Naszego Sklepu, pozostałych nie znamy.

P. M. M., Sosnowiec. Sztuczka p. t. „Buntowczyki” nie nadaje się ze względów zasadniczych. Żydzi nie są już dziś tak tehórzliwi, nie można w nasze społeczeństwo wpaść lekceważenia dla żydowskich poczynań, przygotowywań, mających na celu stworzenie bojowości żydowskiej. Przeciwnie, należy się z tem poważnie liczyć, mieć się na baczności, zabronić żydom tego rodzaju akcji. Żydzi wobec gojów są solidarni, więc i w tym względzie sztuczka pańska mią się z prawdą. Może Pan inną napisze dla „Samoobrony Narodu”?

P. M. J., Milanówek. Całkowicie podziwiamy Pani zdanie, potępiamy denuncjatorstwo, hodowane przez pewne czynniki. Artykuł jednak nie możemy zamieścić ze względów cenzuralnych.

P. W. F., Sandomierz. W sprawie niehigienicznych warunków na lotnisku może Pan zwrócić się do gminy.

P. Z. K., Zodaczów. Fabryka świec Urbaniaka w Krotoszynie Wlkp., inne adresy po skompletowaniu prześlemy.

P. T. Pachowski, Grodno. Posiadamy cały rękopiś.

H. Wildecki

„Niebezpieczeństwo żydowskie”

w kartonowej oprawie, na dobrym, białym, dzielowym papierze, okazjnie do nabycia w cenie 1.25 zł łącznie z kosztami przesyłki (cena księgarska 3, — zł).

w adm. „Samoobrony Narodu.” — Pieniądze przekazywać na konto czekowe P. K. O. 206078 lub bezpłatnym przekazem rozrachunkowym.

D L A C Z E G O B I E L I Z N A

REKORD?

3 zalety:

Kazimierz Ceglewski
F-ma Chrześcijańska

- 1/ DOBRY KROJ
- 2/ PEŁNE MIARY
- 3/ NISKA CENA

FABRYKA I SKŁAD

P O Z N A N — ul. Szewska 20a

ŚWIECE

Kościelne,

do Komunii św.
stołowej i powozowej

Poleca

Przewieleb. Duchowieństwu, Bractwom i Stowarzyszeniom
Kościelnym oraz P. P. Kupeom

Pocenach bardzo przystępnych.

Fabryka Wyrobów Woskowych w Krotoszynie (Wlkp.)

Cenniki szczegółowe na życzenie

HENRYK NAGIEL.

TAJEMNICE NALEWEK

Powieść sensacyjna osnuta na tle zbrodni i łajdactw żydowskich

(Ciąg dalszy)

Późnym jesiennym wieczorem, w jednej z uliczek, położonych tuż na krańcu przedmieścia wolskiego, o parę tylko kroków od „glinianek“, spostrzegamy niespodziewany ruch. Ukazują się od czasu do czasu niewyraźne jakieś postacie. Słychać plusk błota pod stopami. Cienie pukają do parkanu, ukrywającego w głębi domek, raczej chałupkę i po chwili znikają we wnętrzu.

Trwa to już od pół godziny. Gdybyśmy mogli się przy świetle przyjrzeć twarzy wchodzącego teraz nieznanego, przekonaliśmy się, że jest to Natan Lurje.

Przebrnąwszy kałuże błota, znalazł się on przed chałupą, ukrytą w głębi podwórza i wstąpił na wysoki próg sieni, prowadzącej do wnętrza domku. Odpowiedziawszy skinieniem na tajemniczy znak, który mu zrobiła jakaś ukryta za drzwiami w cieniu osobistość, pan Natan skierował się krokiem pewnym w głąb sionki. Po chwili trafił na drzwi, które otworzył; nastąpiły wkrótce drugie drzwi, za nim schody, oświetlone niewyraźnym światłem lampki.

Kiedy pan Natan spuszczał się po tych schodach, uderzających w twarz ciężkim piwnicznym powietrzem i zaduchem pleśni, zdała już do jego uszu dobiegł potężny gwar zmieszanych głosów, wybuch piekielnych wrzasków, stłumiony ciężarem piwnicznego muru.

Pan Lurje zatrzymał się na środku schodów, których stopnie zwilgotniałe i mąpół zgniłe skrzypiały pod jego stopami.

— Tam gorąco! — rzekł do siebie. — Tem gorzej!

Zeszedł szybko jeszcze kilka stopni nadół i znalazł się przed drzwiami, których strzegła jakaś nowa, ukryta w cieniu postać. Zamieniwszy z nią parę znaków, pan Natan otworzył drzwi.

W głębi piwnicznej izby, na kupie różnych przedmiotów, stał w tej chwili, otoczony kołem głów, młody brunet, o niewielkich faworytach. Poznajemy w nim barona von Rajta.

— Ten człowiek — wołał on z dziką energią na chwilę przed przybyciem pana Natana — jest zdrajcą. „On sam“, w którego imieniu działałam, powierzył mi stanowiska, na którym odnosząc znaczne korzyści, powinien był być pożyteczny „naszym“. Tymczasem ten człowiek oszukiwał nas. W domu bankierskim, którego jest współnikiem z „naszej“ łaski, popełniona została kradzież. Usunięto trzykroć sto tysięcy rubli...

— Trzykroć sto tysięcy!

Po zgromadzeniu przebiegł lubieżny dreszcz.

— Pieniądze te znajdują się, lub powinny się znajdować w kieszeni tego człowieka! Mam na to dowody i mogę je w

każdej chwili przedstawić. Zamiast oddać je „naszym“, zachowując część, którą mu nasze przepisy przyznają, ten człowiek zamierzył sobie przywłaszczyć wszystko. Mam tyle władzy, danej mi przez „niego samego“, że mógłbym go ukarać sam, i byście wy uznali, że on sam jest zdrajcą i ażeby „on sam“ dowiedział się o tem z waszych ust.

Na jaką karę zasłużył, podług naszych zwyczajów zdrajca? — pytał dalej młody brunet.

— Na śmierć! — odezwało się kilka głosów.

— A oto dowody — rzekł brunet, wydobywając z zanadru papier.

W tej chwili drzwi się otworzyły i wszedł pan Natan.

— Co to? — rzekł odrazu głosem urywanym i krótkim. — Oskarżają mnie? Kto?

Przez chwilę panowało w piwnicznej izbie milczenie.

— Ja! — odrzekł gardłowym głosem brunet.

Pan Natan powiódł dookoła dumnym wzrokiem.

— Mnie?

— Tak.

— Mnie?... Jednego z Trzech, którego wszyscy, jak tu jesteście, znacie od lat tyłu... Ależ to szaleństwo... I o co?

Młody brunet wysunął się naprzód.

— Natanie Lurje — odrzekł głosem chrapawatym, uderzającym pewną energią — w imieniu „jego samego“ i „naszych“ zapytuję cię, gdzie są trzykroć sto tysięcy rubli, skradzione przez ciebie z kasy Ejteles, które należą do nas wszystkich?

Pan Natan zbladł jak trup. Niespodziewanie, niezmiernie szybkim ruchem sięgnął do kieszeni. W jego ręku błysnęła broń.

— Tak się postępuje z łotrami! — wyrzucił z pomiędzy zaciśniętych zębów.

Nastąpił strzał.

W chwili jednak, gdy współnik firmy Ejteles i Sp. ścigał kurek broni, odebrał on w rękę silne uderzenie. Kierunek strzału został zmieniony. Kula, zamiast ugodzić młodego bruneta, utkwiała w sklepieniu piwnicy.

Scena ta trwała tylko jedną chwilę. To, co po niej nastąpiło, było jeszcze szybsze.

Kiedy dym wystrzału opadł, można było rozróżnić postać pana Natana, rzuconego na ziemię; z kilku pochyłonych nad nim osób, które utrzymywały go w bezwładności, młody brunet ścisnął mu jedną ręką gardło, w drugiej trzymał szeroki, ostry nóż...

Dziki ryk obecnych witał ten triumf jednego z walczących.

Obok bruneta klęczała młoda kobieta, która przed chwilą uratowała mu życie zręcznym uderzeniem w rękę Lurjego. Była to „Złota Rączka“.

— Zabij go! — wołała do bruneta.

Brunet podniósł nóż do góry...

Uderzenie miało nastąpić mniej, niż za sekundę. W tej chwili drzwi piwnicy zostały gwałtownie otworzone.

— Uciekać, uciekać! „Ta“ idzie!

VI.

TRUCIZNA.

Dawno nie widzieliśmy bankiera, szefa domu „Ejteles i Sp.“

Starzec rozdrażniony nerwowo, powtarzał tysiącrotnie, z coraz nowymi, inaczej i silniej akcentowanymi szczegółami, nieskończoną swą spowiedź, spoglądając z niepokojem w oczy córki i szukając w nich rozgrzeszenia.

Stary bankier przypominał sobie w chwilach, kiedy o tem rozmyślał, słowa, które kiedyś powiedział Halberson: „Zgrzeszyliśmy — zapłacimy“. Mojżesz już zapłacił... Teraz kolej na niego.

Na decyzję bankiera, napotykał już powziętą, wpływał także w znacznej mierze „książę Stasz“. Ten pustak, szalapat, z którego śmiała się cała złota młodzież Warszawy, miał dziwnym trafem świeże i gorące serce, które nagradzało próżnię mózgu. Co rana, witając dziadka, przypominał mu Janka Strzeleckiego i pytał, kiedy on będzie wolny? Przekonywał stariego bankiera, że trzeba koniecznie uwolnić Strzeleckiego z więzienia, a złe głosy złośliwych umilkły na zawsze.

— Niech dziadzio to zrobi! — wołał „książę Stasz“ — niech zrobi! Ja bardzo proszę, jak ta kura grzedy.

Ejteles, mimowoli uśmiechając się, obiecywał.

W chwili, kiedy znajdujemy starca spoczywającego na szezlongu, umysł jego pracuje.

Starzec zadzwonił na lokaja i kazał mu zapalić lampę.

Teraz spoczywa na szezlongu i obciera pot, który mu występuje na czoło.

Mimowoli starzec unosi się na szezlongu. Wziął w rękę lampę i drżącymi krokami zbliża się ku drzwiom. Naciska je... mocniej... mocniej... Drzwi ustępują bez skrzypu, otwierają się.

Tego niedość. Bankier, energicznym, chociaż drżącym krokiem, kieruje się w stronę stołu, na którym stoi szklanka z napojem. Pochyliła się nad nią. Lampa w jego ręce drży i kołysze się. Dziwna, nieprawdopodobna rzecz! Kolor napoju jest ciemniejszy i bardziej brunatny, niż przed godziną...

Pan Abraham odruchowo, z głośnym brzękiem szkła upuścił raczej, niż postawił lampę na stole. Oparł się o jakiś sprzęt, ażeby nie upaść.

Przez jego głowę przebiegają wzburzone fale myśli. Stara się powoli, na zimno, rozważyć to, co w tej chwili sprawdził. A więc niedość, że go okradziono i okradzano. Chciał się go jeszcze pozbyć trucizną. Wszak to nie może być nic innego, jak tylko trucizna.

Krew uderzyła do głowy starcowi. Gniew go poczęł przejmować. Porwał się, chciał wołać o pomoc. Ale ten pierwszy odruch wkrótce przeszedł.

— POCO? — pytał sam siebie. Jakkolwiek bądź, on musi być ofiarą, tak każde logika wypadków. Czy nie lepiej w ten sposób niż inaczej? Nie będzie stokroć lepiej spocząć w mogile, niż prowadzić dalej tę egzystencję, wypełnioną moralną torturą? (c. d. n.)

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że „Samoobrona“ jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,30 zł., półrocznie 2,40, rocznie 4,50 zł. — Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,60 zł. za 5 egz. 6,00 za 10 egz. 11,00 zł. wraz z kosztami przesyłki. Kolportaż: Ponad 10 egz. po 6 gr. ponad 50 egz. 5½ gr. ponad 100 egz. po 5 gr. płatne zgóry. — Niech każdy Polak rozpowszechnia „Samoobronę Narodu“!

Ceny ogłoszeń: za 1 mm 1-lamowy na str. 3-lamowej 30 groszy. w tekście 50% drożej od cen zatekstowych. Adresy w dziale: „Informator firm chrześc.“ (trzy wiersze szpaltowe petitowe) 2,50 zł.

Za numery skónfiskowane prenumeratorem nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca. Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczek pocztowy na 40 gr na koszty korespondencji.

Adres administracji i redakcji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 25.

Redaktor nacz. i odpow.: Kazimierz Gajewski, Kalisz, ul. Łódzka 38.

Członkami Drukarni Centralnej Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25. — Telefon nr. 22-36.

Wydawca: Tadeusz Przykucki, Poznań.